



Ewangelizacja Krainy

Misjonarze Arktyki uważali św. Teresę od Dzieciątka Jezus za swoją szczególną opiekunkę. Z ich inicjatywy rozpoczęto w Stolicy Apostolskiej starania o nadanie jej tytułu Patronki Misji.

TEKST: O. PAWEŁ ZAJĄC OMI

DOMENA OBLATÓW

Katolickie misje w dzisiejszej Kanadzie sięgają początków XVII wieku. Ich adresatami była rodzima ludność wybrzeża atlantyckiego, okolic Rzeki św. Wawrzyńca oraz Wielkich Jezior. Od połowy XIX w. ewangelizacja coraz odleglejszych regionów na zachodzie i północy pozwoliła na nawiązanie pierwszych kontaktów z Inuitami (Eskimosami), mieszkańcami niedostępnej Arktyki.

Jednak na utworzenie stałej misji trzeba było długo czekać. Dopiero w 1912 r. ojcowie oblaci Arsène Turquetil i Armand Le Blanc założyli stałą placówkę misyjną nad Zatoką Hudsona, w miejscowości Chesterfield Inlet, a więc w sercu rodzimego terytorium Inuitów. Wówczas zachodnie i północne misje w Kanadzie były domeną misjonarzy oblatów Maryi Niepokalanej. To z ich grona wywodziła się większość misjonarzy dalekiego zachodu i północy. Gdy struktura Kościoła się rozrastała, oblaci stawali na czele nowych wikariatów apostolskich i diecezji.

Dziś tradycje zaangażowania o. Turquetila i jego pierwszych towarzyszy dziedziczy diecezja Churchill-Zatoka Hudsona, na czele której od 2013 r. stoi polski oblat o. Wiesław Antoni Krótki. Obejmuje ona dwa miliony kilometrów kwadratowych, granicami swymi niemal w 100% odpowiada kanadyjskiemu terytorium Nunavut oraz sięga aż po biegun północny.

PRZESTRZEŃ SPOTKANIA

W posynodalnej adhortacji „Ecclesia in America” papież Jan Paweł II wielokrotnie nawiązywał do obrazu „spotkania”. Napisał między innymi: „Ewangelie opowiadają o spotkaniach z Chrystusem osób znajdujących się w bardzo różnych sytuacjach” (13). Wcześniej przypominał wiele z takich „osobistych i wspólnotowych” spotkań Jezusa. Jest to z pewnością obraz podsumowujący całość zaangażowania misyjnego we wszystkich kulturach i na wszystkich kontynentach – treścią życia misjonarza jest przecież spotkanie ludzi, formowanie ich do współpracy, poznawanie

Eucharystia odprawiana na skórze renifera





Lodu

ich osobistych i społecznych kontekstów z wielką wrażliwością i troską o inkulturację Ewangelii.

KAMIENNY INUKSUK

Odkąd w latach 60. XX w. w Kanadzie dał się odczuć brak powołań kapłańskich i misyjnych, odpowiedzialni za Kościół w Arktyce rozpoczęli proces coraz bardziej intensywnego włączania wiernych świeckich w animację wspólnot.

Na dalekiej Północy od kilkudziesięciu lat cechą charakterystyczną duszpasterstwa są spotkania formacyjne ze świeckimi liderami. W pierwotnym zamyśle były to wybrane w poszczególnych miejscowościach małżeństwa – mąż i żona mieli razem wspierać misjonarza i animować wspólnotę wierzących podczas jego nieobecności. Wyjątkowe spotkania poprzedziły Światowe Dni Młodzieży w Toronto, w 2002 roku. Rok wcześniej rozpoczęto program formacji młodych ludzi, którzy zapragnęli wziąć udział w tym wydarzeniu. Mieli oni okazję zapoznać się bezpośrednio z różnymi katolickimi wspólnotami na południu Kanady, aby lepiej zrozumieć specyfikę Kościoła w dalekiej Arktyce. Ponieważ pamiątką-pomnikiem Światowych Dni Młodzieży w Toronto stał się olbrzymi *inuksuk* – tradycyjna konstrukcja, przypominająca postać ludzką, budowana przez Inuitów z kamieni, w dniu przyjazdu papieża to właśnie młodzi Inuici zebrani przy owym *inuksuku* byli pierwszą grupą młodzieży witającą Jana Pawła II. To spotkanie było dla wszystkich momentem niezwykle wzruszającym.

ODCIĘCI OD ŚWIATA

Dzisiaj podstawowym problemem wspólnot katolickich nad Zatoką Hudsona i w pobliżu bieguna północnego jest brak wystarczającej liczby misjonarzy. Świeccy parafianie czynią, co w ich mocy, jednak brak kapłanów jest bardzo odczuwalny. Przekłada się to oczywiście na częstotliwość spotkań misjonarzy z ludźmi oraz na możliwości formacyjne. Poza tym, przy całym pięknie kultury Inuitów, społeczność ta boryka się z wszystkimi wyzwaniem współczesności, które w Arktyce zdają się potęgować – oddalenie od większych centrów i swoista izolacja (do większych miast

Dzieci eskimoskie oprócz tradycyjnego inuksuka lepia ze śniegu także bałwana

PH. L. ZAJĄC OMI



trzeba podróżować samolotem godzinami) rodzi nieraz duchowe i psychiczne napięcie, które nie zawsze udaje się rozładować w sposób konstruktywny. Stąd szczególna rola i potrzeba Ewangelii, mówiącej o miłości Boga, Jego miłosierdziu i przebaczeniu.

NOMADZI ODESZLI DO PRZESZŁOŚCI

Globalizacja i procesy urbanizacyjne, o których także była mowa we wspomnianej adhortacji, nie ominęły dalekiej Północy. Czasy nomadów żyjących w niewielkich grupach, składających się maksymalnie z kilku rodzin, potrafiących poradzić sobie dzięki własnej zręczności w jednym z najbardziej nieprzychylnych człowiekowi regionów świata, odeszły bezpowrotnie w przeszłość. W połowie XX w. uruchomiono w Arktyce program budowy osiedli-miejscowości, które dziś liczą od kilkuset do kilku tysięcy mieszkańców, z lotniskiem, szkołą, sklepami i różnymi urzędami oraz dostępem do telewizji, Internetu itp.

JĘZYK INUKTITUT

Jednym z niepożądanych skutków postępującej globalizacji był częściowy zanik znajomości języka inuktitut, skutecznie wypieranego przez język angielski. Misjonarze katoliccy uczynili wiele, by ten język opanować i przetłumaczyć nań zarówno Pismo Święte, jak i teksty liturgiczne. Korzystali w tej pracy z osiągnięć misjonarzy protestanckich, którzy znacznie wcześniej weszli w kontakt z Inuitami – najpierw na Grenlandii i na wybrzeżu atlantyckim Kanady. W efekcie tych wysiłków Kościół katolicki od początku mógł być miejscem, w którym kulturze Inuitów okazywano najwyższy szacunek. Uczyniono w Arktyce wszystko – i nadal czyni się ogromnie wiele – „żeby Ewangelia była głoszona w języku i kulturze tych, którzy jej słuchają” (Paweł VI, cytowany w adhortacji „Ecclesia in America”). ●